NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

Nr 31. Nowy Targ, dnia 31. lipca 1921. Rok IX.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 27

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok w Polsce 200 marek, za granicą 300 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 Mk.

Stracone skarby.

Temi straconemi skarbami są w niektórych chatach nagromadzone stosy marek, których często właściciel, lub właścicielka nawet przeliczyć nie potrafi.

Gromadzone zaś są, choć często sam właściciel ma o nie strachu dosyć, tak sobie, albo z chciwości albo z przywiązania do pieniędzy, albo też gromadzą się same przez się, bo właściciel nie ma potrzeb i nie wie co z niemi zrobić.

Na naszem Podhalu nie wielu jest wprawdzie takich szczęśliwców, którzy te składy marek posiadają, ale są i tacy w każdej wsi Podhala, a że są, dobrze o tem wiemy

Te chomiki markowe są wielkimi szkodnikami państwa, bo posiadając dość papierów wartościowych nie tylko, że sami nie mają z nich pożytku, bo zamiast dać te pieniądze na jaki taki procent do kasy, lub do jakiegoś przedsiębiorstwa, trzymają je często w zbożu dla myszy, albo w drewnianych budynkach i stodołach gdzie kradną je złodzieje, albo niszczą tak częste pożary, ale do tego nie puszczając swych ukrytych pieniędzy w ruch, zmuszają państwo do drukowania nowych papierów, a przez to samo niszczą wartość nie tylko całej waluty państwowej, ale i sami ogromne szkody ponoszą!

Pieniądz niepotrzebnie leżący masami w domu jest ni czem innem tylko skarbem straconym dla siebie i dla drugich!

Jeżeli pieniądz jest w obrocie to właścicielami tej samej sumy pieniędzy może być w miesiącu i trzydziestu ludzi, każdy za nie coś zdziała, lub kupi, każdemu one pożytek przyniosą, a sam właściciel prawie zawsze na tem zarobi.

Gdy zaś każdy z nas schował swe pieniądze pod żłób, czy kamień, to nie tylko, że drugi przytem nie skorzysta, ale i sam żadnego z tego pożytku miał nie będzie!

Gorzej bywa! Wiele razy pali się u nas, tyle razy płonie wiele pieniędzy zwłaszcza w naszych wsiach, bo nie potrzebnie leżą masy pieniędzy w domu, zamiast leżeć w kasie i przynosić dochód.

Kto zaś nie chce dać pieniędzy do kasy, może kupić dom na wsi, lub w mieście, grunt, kawałek lasu cegły, albo drzewo na nową budowę, jeżeli nie na wsi to w mieście, ale niech pieniędzy niepotrzebnie w domu nie trzyma, bo mu to tylko szkodę pewną przyniesie!

Jeżeli chcecie, by wam i drugim i każdemu było dobrze, byście nie musieli się sami obawiać myszy ognia i złodziei, to życząc dobrze sami sobie nie gromadźcie straconych skarbów, ale puścić je w ruch, poprzeć rzemiosło, handel i przemysł, zbudować sobie i dzieciom piękny, wygodny dom, kupić, pola, czy lasu, lub wreszcie dać do kasy, a wtedy zobaczycie, że i marka w waszych rękach będzie miała większą wartość, jak złoto i bryiant, gdy pod kamieniem, albo pod ziemią leży.

Wartość bowiem pieniędzy zależy od ich właściciela, a zwykle najmniej z nich korzyści mają właśnie dusigrosze!

A wię nuże ruszcie ze skrzyń i schowków na pożytek wasz i drugich te dotąd stracone skarby.

Zygm. Lubertowicz.

Szanujmy lasy.

Cudze chwalicie swego nie znacie,
Sami nie wiecie co posiadacie!

(Dokonczenie)

A w gospodarstwie tem lasy podhalańskie poczestne zajmują miejsce. Bo chociaż nie mamy tu kniei dębowych a drogocenna limba jest już u nas rzadkością (chronioną przed zupełną zagładą specjalną ustawą zabraniającą jej wycinania) to jednak obfitość innych drzew leśnych jak to jodła, modrzew, buk, jesion i sosna a przedewszystkiem nasz poczciwy, wszędzie rosnący „smrek" zachwyca oczy przybysza na Podhalu i stanowi prawdziwe bogactwo tego górskiego zakątka. A jak Tatry nasze są najwyższemi górami w Polsce tak i drzewa u ich stóp wyrastają najwyższe i prawdziwe „masztowce" mierzące do dwudziestu metrów długości (Witów).

Prawdziwe tedy skarby przyrody posiadamy w postaci naszych lasów chodzi tylko o to, abyśmy ich nie zmarnowali lecz i sami jaknajwiększą korzyść z nich osiągnęli i następnym pokoleniom skarb ten nieuszczuplony przekazali.

A stać się to może tylko przy należytem szanowaniu lasów i umiejętnej gospodarce.

O gospodarkę w większych lasach oddanych fachowym leśnikom jesteśmy spokojni. Tu dobrze zrozumiany interes własny właściciela powoduje dobrą gospodarkę i umiejętną eksploatację lasów. Tu widać pracę ludzką pomagającą naturze, widać opiekę nad lasem, szkółki leśne, tępienie szkodników i zalesianie pustych dotąd przestrzeni.

Gorzej znacznie przedstawia się gospodarka w lasach włościańskich i gminnych, gdzie właściwie gospodarzy sama tylko natura a człowiek raczej psuje jej dzieło zamiast jej pomagać chociaż tu przecież o jego korzyść chodzi a praca w lesie ani trudna ani kosztowna. Wycina się tedy te lasy i przylaski w wieku prawie dziecięcym. Zakorzenił się brzydki zwyczaj wycinania młodych drzewek na ozdobę, na żerdki, na płoty, na opał, na tysiąc innych mało wartościowych bo to tak łatwo ściąć młodego chojaka jeżeli on jeszcze rośnie na skraju lasu! jak w cudzym lesie!)

Nie pomyśli taki szkodnik nad tem, że to drzewko gdyby mu wyrość pozwolono przyniosłoby sto razy więcej pożytku służąc na maszt okrętowy, na dach nad głową ludzką lub grubą płazę domu.

Nie usuwa się z lasu sucharów i wykrotów zabierających miejsce żywym drzewom, nie usuwa się powalonych wiatrem, będących przynętą i przytułkiem kornika i innych robaków leśnych, ale zato dzieci wiejskie bombardują kamieniami ptactwo leśne (dzięciołą wybiera im gniazda, kosi się i grabi mech leśny w którym zatrzymuje się wilgoć potrzebna drzewom leśnym do wzrostu i życia, zabiera się opadłe liście i igliwie, i suche gałązki z ziemi chociaż to jedyny nawóz leśnych drzewostanów.

Nie dba się o to aby w miejsce wyciętych starych zasiać lub zasadzić zaraz nowe, nie zalesia się wyrębów ani odłogiem leżących pustych gruntów, nie nadających się na żadną inną kulturę ale zato puszcza się bydło w las niby na pastwisko, które depcze łamie i obgryza młode drzewka zasiane przez samą naturę.

Nie dość przeto, że przy takiej „gospodarce" leśnej nie pomagamy w niczem naturze ale nadto w sposób iście rabunkowy a często bezmyślny niszczymy jej dzieło to też nic dziwnego, że lasy małych właścicieli nie przynoszą im albo żadnej korzyści albo tak małą że ją taki właściciel lekceważy i las swój ma zanic.

A czyjaż to wina że tak jest? Odpowiedź bardzo łatwa.

Jeśli przeto lasy nasze, owe prawdziwe skarby naszych gór mają przynosić nam korzyść, trzeba z góry zmienić nasze postępowanie wobec nich, trzeba nauczyć się je szanować!

A że wszelka nauka najlepsze wyniki daje w wieku młodym rzeczą jest wychowawców młodego pokolenia, rzeczą rodziców, nauczycieli i duszpasterzy jest wpajać w młodzież wiejską poszanowanie dla wszelkiego rosnącego drzewa starego czy młodego pokolenia stawiać im wartość tegoż dla człowieka oraz ganić i karać wszelkie wybryki przeciwne temu poszanowaniu, jak bezmyślne łamanie, nacinanie i wycinanie drzew młodych drzewek obdzieranie z kory i podpalanie drzew leśnych, łapanie zabijanie ptaszków leśnych owych przyrodzonych opiekunów lasów, wybieranie jaj i piskląt z ich gniazdek.

Młodzież pasąca bydło w pobliżu lasów niechaj wie, bydło w lesie niema nic do roboty, bo w starym lesie paszy dla niego niema a w młodym jest takim samym szkodnikiem jak w zbożu (gorszym nawet, bo zboże niszczy bydło tylko na jeden rok, zagajniki zaś na zawsze) Zasiewamy lub sadzimy lasy wszędzie, gdzie tylko można a gruntu na to na Podhalu aż za dużo wszędzie. Niechaj oczu naszych nie rażą owe co krok spotykane pustki, wieczne u góry i tłoki gdzie tylko drobne mchy i dzikie wrzosy czerwienią się w jesieni a gdzie szumne lasy kiedyś rosły i teraz rosnąć powiny.

A lasom rosnącym bądźmy nie wrogami i szkodnikami ale opiekunami i gospodarzami, dbałymi o ich

całość, o ich zdrowie i spokojny przez naturę wskazany wzrost; ile w mocy naszej pomagajmy matce przyrodzie przez pielęgnowanie jej tworów a nie psujmy tego co ona dla naszej korzyści tworzy.

Szanujmy nasze zielone skarby a one stokrotnie odwdzięczą się nam za to!

Stanisław Wiśniowski
słuchacz inżynierji lasowej

Wyjaśnienie w sprawie gospodarki rybnej na Podhalu.

W numerze 30. „Gazety Podh." pojawił się artykuł p. t. Pożałowania godna gospodarka rybna na Podhalu." Po stwierdzeniu faktu, że zawarte w powyższym artykule zarzuty przeciw „Tow. miłośników sportu Wędkowego w Krakowie" polegały na mylnych informacjach Redakcja w imię zasady, że druga strona powinna być wysłuchaną, chętnie zamieszcza wyjaśnienie w tej sprawie, nadesłane przez jednego z członków wspomnianego Towarzystwa. Pisze on:

„Nazwanie działalności naszego Towarzystwa" „gospodarką rabunkową" jest szczególnie śmiałem odwróceniem istotnego stanu rzeczy. Towarzystwo ma surowy regulamin, dozwalający członkom na łowienie ryb wyłącznie na wędkę i to ze zachowaniem wyższej niż ustawowa minimalnej miary złowionych ryb.

„Rabunkowa gospodarka" odbywa się wtedy, gdy dzierżawca zbyt często urządza odłowy sieciami i stara się dla zysku jaknajwięcej złowionych ryb sprzedawać Tak właśnie gospodarowano dawniej także podany nam wspomnianym artykule za wzór dzierżawca (Gut z Poronina) urządzał na wydzierżawionym przez siebie V. rewirze częste „podgonki" i ryby masowo wywoził na sprzedaż.

Statut Towarzystwa wyraźnie zabrania członkom sprzedawania złowionej ryby.

To jedno.

Drugi zarzut. że Towarzystwo wydzierżawiło prawo połowu ryb za „śmiesznie niską cenę" jest zupełniesłuszny. Towarzystwo bowiem, mimo, że do tego ustawowo nie było zobowiązane, samo, dobrowolnie podwyższyło czynsz z rewirów i złożyło za rok bieżący w kasie Starostwa 55.000 mkp. tytułem opłaty za prawo rybołostwa.

Członkowie Tow. płacą wkładki bardzo wysokie a korzyści mają minimalne. Towarzystwo bowiem gospodaruje od lat kilkunastu na swoich rewirach z wykluczeniem możności zysków — czego nie robiłby żaden prywatny dzierżawca — a wydatki Tow. na utrzymanie straży, premie za chwytanie kłusowników i czynsze, dochodzą w tym roku sumy 120.000 mkp Towarzystwu chodzi bowiem nie o eksploatację rewirów, ale o korzyść dla kraju i zaszanowania rewirów Dunajca.

Zarzut trzeci, że Tow. nie może upilnować wód przed rabunkiem kłusowników „bo nie ma w swem gronie Podhalan" i t. d. jest naprzód nieprawdziwy, bo w tym roku Tow. wydało szereg licencji dla różnych mieszkanców w N. Targu (zobaczymy czy to wpłynie na umniejszenie liczby kradzieży!) — a następnie polega na nieznajomości stosunków na naszych rewirach rzecznych wogóle. Rabunki są wszędzie i walka znimi nie jest łatwa (co się dzieje ze zwierzyną w Małopolsce!).

Proszę tylko spojrzeć na te rewiry Dunajca, które dzierżawią ludzie miejscowi. Tow. nie tak dawno odstąpiło od dzierżawy górnych rewirów Dunajca (np. jednego rewiru na Czarnym Dunajcu na rzecz dzierżawców miejscowych. Czy tam niema kradzieży i kłusownictwa? Tym ludziom miejscowym dzierżawiącym te wody, nie można zarzucić że nie dbają o swój rewir, owszem starają się jaknajlepiej upilnować go i chronić. A rabunki i niszczenie ryb są i tam równie częste i są równie szkodliwe i oburzające.

„Tow. sportu wędk." walczy z nadużyciami i stara się zainteresować tą sprawą wszystkie powołane do tego władze. Że jednak ludności naszej brak jest poszanowania cudzej własności i zrozumienia racjonalnie pojętej ochrony ryb to rzecz znana i zato Tow. odpowiedzialności ponosić nie może.

Autor artykułu wymierzonego przeciw nam popada w sprzeczność sam ze sobą, skoro zarzuca Towarzystwu niemożność upilnowania ryb, a równocześnie powiada: Jest też faktem niezaprzeczonym, że na kłusowników rybnych, którzy muszą mieć niezłą służbę wywiadowczą niema lekarstwa." Nie wie też autor nic o tem, że doskonały stan ryb w Dunajcu przed nastaniem dzisiejszych anormalnych i rzeczywiście pożałowania godnych stosunków" był rezultatem energicznego zarybiania rzeki staraniem i kosztem Towarzystwa".

Pożar w Długopolu.

Nieszczęśliwe Długopole, które kilkanaście lat temu zniszczył pożar prawie do szczętu, gorzał przed kilku dniami po raz drugi, a nieszczęście dotknęło tym razem znów 38 gospodarzy, bo tyle spaliło się domów wraz z budynkami gospodarczemi, a niektóre nawet wraz z inwentarzem, bo spaliło się koło 20 sztuk bydła, dwa konie, kilka wieprzów i owiec i kilkanaście sztuk drobiu.

Rzecz oczywista że jeżeli nie uratowano nawet inwentarza, to nie uratowano zupełnie ani kawałka odzieży, ani jednej szmatki z całego gospodarstwa.“

To też redakcja Podhalanki, która wie dobrze, że ludność Podhala ma zwłaszcza dla swoich ofiarne i dobre serce, prosi wszystkie warstwy całego Podhala o ratunek dla bezdomnych dzisiaj gospodarzy. Ten ratunek jest dziś konieczny.

Miłość bliźnego, pomoc biednemu, pocieszenie stroskanego, dobry czyn więcej u Boga znaczy niż bezmyślne często klepanie długich pacierzy.

Dopomóżcie więc kochani Podhalanie i wy dobre gosposie podhalańskie waszym rodakom w nieszczęściu a pójdziecie śladem tego Chrystusa z Nazaretu, który wodził biedaków za sobą i żywił ich chlebem.

Nie zbierajcie jednak pieniędzy, — ale każda gmina podhalańska, każdy bogaty gospodarz niech da, co może, — bo nikt nie wie na kogo jutro padnie.

Gminy niech dadzą drzewa, wapienniki wapna za darmo, lub pół darmo, gospodarze trochę zboża, ziemniaków, mieszczanie i wieś trochę przyodziewku.

Wstyd by było, byśmy swojaków nie ratowali, a to przecie Pan Bóg by nam grzechu nie odpuścił, nie dla siebie żyje tu człek na ziemi, ale jego święty obowiązek pomóc drugim! —

O to redakcja Podhalanki bardzo prosi!

Wieści z Polski i ze świata.

Sprawa Górnośląska. Walka o Górny Śląsk się kończy. Koalicja zamierza przyspieszyć rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska, opinja ustala się na korzyść Polski. Przeszło 10 tysięcy wojsk francuskich przybywa w tych dniach na Górny Śląsk. Komunikacja kolejowa z Górnem Śląskiem dotąd zamknięta, w tych dniach będzie otwartą.

Widoki żniw. Widoki tegorocznych żniw są dla Polski zupełnie pomyślne. Polska będzie miała tego roku o sto tysięcy wagonów więcej zboża, aniżeli przeszłego roku wraz z zakupami, które wynosiły 30 tysięcy wagonów. Polska więc tego roku wyżywi się sama, gorzej jest tylko z paszą dla bydła, bo wyschła!

Płoną lasy. Z gorąca płoną lasy w wielu miejscowościach Polski i tak paliła się kilka dni puszcza Niepołomska, a obecnie płonie las w Krzeszowicach koło Krakowa.

Debaty nad ordynacją wyborczą do sejmu i senatu. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono ostateczny projekt ordynacji wyborczej w Sejmie. Sejm liczyć ma 360 posłów z całej Rzpltej. W każdym okręgu wyborczym będzie oznaczona ilość posłów. Porzucono zatem myśl uzależnienia liczby posłów od liczby oddanych głosów. Na najbliższej radzie ministrów wpłynie projekt ordynacji wyborczej do senatu. Przewidywane jest, że i ten projekt Rada ministrów załatwi przed zebraniem się Sejmu.

2 miljardy na podniesienie rolnictwa w Polsce. W ten wtorek odbyło się w min. aprowizacji posiedzenie w sprawie rozdziału kredytu państwowego w wysokości dwu miljardów mk, pomiędzy producentów, konsumentów i przetwórców ziemiopłodów.

Rugi pruskie. Niemcy zaczynają wyrzucać Polaków z Gdańska.

Związek bałtycki. W tych dniach dojdzie do skutku przymierze między trzema państwami bałtyckiemi, a to Litwą, Łotwą i Estonją. Polski minister Skirmunt jest zwolennikiem takiego Związku i nie jest wykluczone, że do tego Związku przystąpi także Polska, Finlandja i Rumunja tak, że związek ten obejmie państwa od Oceanu Lodowatego po morze Czarne.

Głód w Rosji. Stan aprowizacji w Rosji jest straszny. W kilku gubernijach rosyjskich z powodu wojny domowej nie obsiano zupełnie ziemi, w gubernijach nad Donem zboże znów tak zostało spalone przez posuchę że nie nadaje się nawet dla bydła. Pociągi, które jadą przez te gubernije otaczają roje dzieci, prosząc o chleb. W miastach głód i nędza tak straszna, jakiej Rosja nie pamięta. Nad wołgą zanotowano w tych dniach przeszło ośm tysięcy wypadków cholery. We fabrykach brak opału, kopalnie zamierają, a robotnicy uciekają na wieś.

Mimo to bolszewicy zmobilizowali obecnie siedm roczników, grożąc wojną sąsiadom, a poniekąd także i Polsce.

Wojna to „bolszewicka“ recepta na głód!

Cześć rolnikom wielkopolskim! Rolnicy wielkopolscy postanowili sprzedać część swego zboża mieszkańcom miast po cenach niższych od targowych. Jest to czyn naprawdę obywatelski i patrjotyczny. Nasi kochani paskarze jednak tego patrjotyzmu wielkopolskich rodaków naśladować nie będą, bo u nich patrjotyzm w mieszku.

Kłopot z Karolkiem. Były cesarz Austrji Karol robi kłopot całej Europie. W ostatnich dniach doniosła prasa, że znajduje się na Węgrzech. Okazało się jednak, że te wieści są fałszywe. Rząd szwajcarski strzeże bowiem ostro siedziby Karola zamku Hartenstein koło Lucerny.

Wszyscy mają długi. Koalicja jest dłużną Ameryce olbrzymie kwoty. I tak Anglja winna jest Stanom zjednoczonym Ameryki 407 miljonów dolarów, Francja 284 miljony dolarów, Włochy 187 mil, a Belgja 34 miljonów.

Kurs walut w wolnym obrocie w zeszłym tygodniu wynosił: dolary 1870 mk, marki niemieckie 25½ mk, korony czeskie 25½ mk, korony austrjackie 2 mk 38 fenigów.

Czechom trzeba nafty, a więc pragną ugody handlowej z Polską.

Ci którzy mówią chłopom „prawdę" Bolszewickie pismo w Polsce „Skiba" ma mówić chłopom, nieosłonioną prawdę !

Gdy pismo to zostało skonfiskowane podpisali protest przeciw tej konfiskacie prócz dwóch polskich bolszewików Łańcuckiego i Dąbala, także posłowie Zeiss, Stapiński, Tomaszewski, Sudoł, Bochenek, Schipper, Grünbaum, Weinzicher, Hartglas, Kohn, Rosenblatt i Farbstein.

Jak z tego widzimy Stapiński i jego towarzysze są bliscy wybranego narodu i w niedługim czasie mają nas zamiar uszczęśliwić mesjaszem w rodzaju Lenina, lub Trockiego. Oto do czego prowadzi ślepota partyjna.

Niemcy płaczą, a płacą. Niemcy zapłacili dotąd koalicji 275 miljonów marek, niemieckich złotem. Obecnie znów wpłacili 30 miljonów złotem, a w najbliższej przyszłości mają zapłacić 45 miljonów marek.

Cholera grasuje. W Rosji na dobre i posuwa się czem raz dalej na wschód i na zachód. Śmiertelność wynosi 66 do 90 procent. Obecnie Rosja notuje 60 tysięcy wypadków cholery.

Skutki strajku. Przez strajk robotników w zagłębiu naftowem, który trwał przeszło dwa tygodnie, straciła Polska półtera tysiąca wagonów ropy naftowej.

Wolny handel zbożem, ziemniakami i t. d. wszedł już w życie od 25 lipca tego roku.

Nie będzie jeszcze wolnego handlu cukrem, naftą spirytusem i węglem. Dopiero od 1-ego października zostanie wprowadzony wolny handel węglem.

Powrót z niewoli. W tych dniach powrócili z niewoli rosyjskiej: Władysław Lubertowicz stolarz brat redaktora Podhalanki, Michał Rekacki ceniony artysta malarz i Władysław Galica syn jenerała Galicy b. uczeń gimnazjum nowotarskiego, którego śmierć już powszechnie opłakiwano.

Wszystkim tym naszym oczekiwanym życzymy szczęścia wiele i zdrowia na ojczystej ziemi.

KRONIKA

Drożyzna w Krościenku. Tegoroczny sezon zgromadził w Szczawnicy i Krościenku niebywałą dotąd rzeszę kuracjuszy przeważnie izraelitów, którzy po całorocznej „pracy" przybyli tu poratować swe zdrowie i zaczerpnąć sił do dalszych „trudów życia".

Niestety przynieśli z sobą niebywałą nigdy dotąd drożyznę. Przybyli tu kuracjusze z Warszawy, Łodzi Krakowa i Lwowa twierdzą, że u nich o połowę taniej wyżyć można jak w Szczawnicy i Krościenku. I tak litra mleka dochodzi do 100 Mk. litra masła 900 do 1.000 Mk. jedno jajko 12 do 15 Mk, bułeczka 20 Mk, jedno kilo ziemniaków 60 Mk. kilo mięsa 250 Mk, i t. d.

Znany n. p. wypadek że jeden z izraelitów ofiarowywał za pokój w Szczawnicy na 6 tygodni aż 50.000 tysięcy Mk, Przy kupnie biedni ludziska wprost licytują się i każdą cenę płacą aby tylko kupić. To też kobiety i przekupnie z Krościenka i wsi okolicznych codziennie całą falangą ciągną do Szczawnicy z nabiałem, owocami, drobiem i jarzynami, by produkta te lepiej tam spieniężyć, pozbawiając ich przez to tubylczą ludność bezrolną. Głód pieniędzy u tych ludzi jest nieustający bez względu na to czy je potrafią zliczyć lub nie.

Ale zapytać się teraz godzi te gosposie, które wynoszą nabiał do Szczawnicy jakiem prawem śmią korzystać z tak zwanej kuchni amerykańskiej do której swe dzieci posyłają.

Powtóre czyż kto inny a nie one mają obowiązek zaopatrzyć w nabiał tę garstkę bezrolnych, którzy przez cały rok ciężko i uczciwie pracując, mają prawo do tego, by ich w pierwszej linii zaopatrzyć w artykuły koniecznej potrzeby.

Gospodynie! już chyba najwyższy czas na opamiętanie się.

I cóż Warszawa powie na to do swych urzędników w Krościenku, których nie jest w stanie wyrwać ze skrajnej nędzy nawet 1 klasa miejscowości.

Z Krościenka n/D. piszą nam: Dnia 31 lipca b. r., w niedzielę, o godz. 3-ciej po poł. odbędzie się wielki festyn urządzony staraniem miejscowego proboszcza, Ks. Jana Bączyńskiego. Dochód z tego festynu przeznaczony będzie w zupełności na pokrycie reszty kosztów restauracji starego kościoła paraf.

Nie tylko miejscowej ludności, ale całej okolicy zależy na tem, by w naszem miłem ustroniu, nad nurtami modrego Dunajca, na kresach ukochanych — stara świątynia parafialna otrzymała szatę godną Domu Bożego. Wszyscy z pewnością zechcą w tym względzie przyjść z pomocą Ks. Proboszczowi Bączyńskiemu, który od pierwszych tygodni swego pasterzowania w Krościenku — mimo nadzwyczajnych trudności — wziął się z zapałem do dzieła i pragnie temu górskiemu zakątkowi dać kościół gruntownie i gustownie odnowiony.

Zapraszamy całą okolicę Krościenka. stałych mieszkańców i P. T. Gości, by zechcieli z nami wspólnie zabawić się i przyczynić groszem swoim do zbożnego dzieła. Komitet.

Podhalański Oddział polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Zakopanem. Od szeregu lat istnieje w Polsce ruchliwe i dobrze zasłużone Polskie Towarzystwo Krajoznawcze którego oddziały rozwijają działalność w kilkudziesięciu ośrodkach naszego kraju.

Celem Towarzystwa jest budzenie zamiłowania do poznania kraju, przez urządzanie wycieczek w różne okolice Polski, zwłaszcza wycieczek młodzieży, budowa domów wycieczkowych, tworzenie muzeów krajoznawczych, wydawnictwa przewodników, map, opisów i t. d.

W Zakopanem powstał podhalański oddział pols. Tow. Krajoznawczego, porządanem jednak byłoby, aby wrazie odpowiednich warunkow tworzyły się na całem Podhalu, Spiszu i Orawie a mianowicie w większych i ruchliwszych środowiskach jak; w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu, Krościenku i t. d. Koła Oddziału podhalańskiego. Póki to nie nastąpi wpisujmy się na Członków oddziału w Zakopanem. Wkładka roczna wynosi 50 Mk. Oddział Podhalański postawił i utrzymuje własny dom wycieczkowy, w którym znajdują umieszczenie zbiorowe wycieczki młodzieży i nauczycielstwa ze wszystkich stron Polski. Członkiem Domu Wycieczkowego w Zakopanem może być każde stowarzyszenie, które wpłaci pewną sumę, której wysokość określi się każdorazowo, szkoły powszechne z jednorazową wkładką 500 Mk. szkoły średnie z wkładką 1 000 Mk. osoby prywatne pojedynczo opłacają 200 Mk. Związki powiatowe nauczycielskie (ogniska) 1 000 Mk. Udziałowcy członkowie korzystają ze zniżek w opłatach za noclegi.

Rekolekcje dla Księży zapowiedziane na dni 3, 4 i 5 sierpnia w Nowym Targu w Bursie gimnazjalnej nie odbędą się w tym terminie z powodu zaszłych przeszkód. O zmianie terminu zawiadomi się.

Hojny dar. Rada gminna Czarnego Dunajca uchwaliła jednogłośnie po gorącej przemowie p. Króżlowej udzielić wydatnej subwencji w wysokości 15.000 mk. na wewnętrzne urządzenie powstającego w Nowym Targu od 1 września b. r. Seminarjum naucz. żeńskiego.

Delegatem Czarnego Dunajca do Komitetu Seminarjum wybrano ks. Czesława Łukasika.

Nadto na podstawie uchwały Rady gminnej otrzyma każdy z pogorzelców z Długopola po 5 drzew z lasów Czarno - Dunajeckich.

Cześć hojnym ofiarodawcom za poparcie oświatowej placówki na Podhalu, cześć za współczucie braterskie w niedoli. Cz. Dunajec dał piękny wzór do naśladowania.

Świętokradzka kradzież w kościółku św. Anny w N. Targu. Już kilkakrotnie zbrodnicza ręka targała się na świętości kościoła parafialnego, aż nagle 27 rano nazajutrz po uroczystości św. Anny wstrząsła ludźmi bolesna wiadomość, że nieznany sprawca splądrował w nocy kościółek na cmentarzu. Otworzył drzwi do zakrystji dostał się do kościoła rozbił puszkę skarbonę a kiedy w niej nie znalazł pieniędzy dostał się do tabernakulum zabrał puszkę z Eucharystją świętą, w zakrystji wynalazł kluczyki do szafy, z której wziął kielich ze srebrnym kubkiem do Mszy św. 2 komże wiszące na ścianie i albę i zbiegł zostawiając drzwi niezamknięte. Szkoda materjalna stosunkowo nie wielka bo skradzione naczynia nie były z materjału drogiego, ale zbrodnia dla wierzących bardzo bolesna, bo ich Umiłowanego wzięto na poniewierkę Świętokradztwa dopuściło się zapewne jedno z obcych indywidjów, których sporo kręciło się w czasie odpustu.

Odroczenie kursu. Zapowiedziany na czas od 1 do 20 sierpnia br. Kurs społeczny urządzany przez Centralę chrześć. Związków zawodowych w Krakowie, odbędzie się dopiero w czasie od 10 do 31 października.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

WALNE ZGROMADZENIE

członków **Tow. MUZEUM TATRZAŃSKIEGO im Dra T. Chałubińskiego w Zakopanem** odbędzie się 17 sierpnia 1921 o godz. 4-ej pop. w budynku muzealnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 4) Sprawy budowlane. 5) Sprawy administracyjne. 6) Zmiany statutu. 7) Wybór Rady Nadzorczej. 8) Mianowanie członków honorowych i założycieli. 9) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się o godz. 5-ej bez względu na komplet

ZARZĄD MUZEUM TATRZAŃSKIEGO

sekretarz *Brzega Wojciech.* przewodniczący *Zborowski Juljusz.*

Za współudział tudzież za trudy i starania podjęte przy zorganizowaniu pielgrzymki z Nowego Targu do Częstochowy w dniach 8-12 lipca 1921 składają W. Ks. Molewiczowi z N. Targu serdeczne Bóg zapłać uczestniczki pielgrzymki a zarazem życzą Pomyślności w zbożnej pracy na wyznaczonem stanowisku wikarego w Babicach.

Za grono uczestniczek:

Michalina Fabjańska, Hlouszekowa Marja, Eugenia Krzystyniak, Marja Króliczakówna, Zofia Stefkowa.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Tow. **„Sztuka Podhalańska"** odbędzie się dnia **31 lipca** b. r. o godzinie 3. po południu w budynku bursy szkoły zawodowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie ostatniego protokołu. 2. Sprawozdanie Wydziału i kasowe. 3. Udzielenie absolutorjum skarbnikowi na wniosek Komisji rewizyjnej. 4. Wybór Wydziału i Komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne Walne Zebranie o $\frac{1}{2}$ do 4 przy jakiejkolwiek liczbie członków.

W Zakopanem, 20. lipca 1921

Wydział Tow. „Sztuka Podhalańska" w Zakopanem
Sekretarz: *J. Ettmayer* Prezes: *A. Terlecki*

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie: Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze,
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary.



Hurtowna sprzedaż drożdży olszanickich

Wszelkie artykuły

dla sklepów wiejskich jak: bibułki, cukierki, cykorje, czernidło, esencję octową, farbkę do wapna, farby anilinowe i pokostowe, herbatę, kawę, lakiery różnokolorowe, mydło, mydełka, pastę do obuwia, pieprz, pokost, smarowidło do wozów i t. p. poleca:

Adam Zapiórkowski

NOWY TARG

Rynek Nr. 18.

JULJUSZ WEINSTEIN

hurtowny handel win Nowy Targ, rynek l. 25

poleca wina Węgierskie i Tokajskie

— po cenach przystępnych. —

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3. TELEFON Nr. ..

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI", UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, sześciany, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIU I TENCZYNKU

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Berka w Nowym Targu